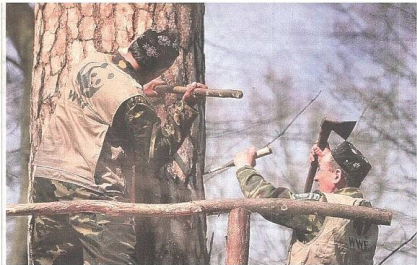


Wpisany przez administrator
niedziela, 18 marca 2012 00:00

TAI Press 0703103350901 Gazeta Wyborcza - Łódź z dnia 2007-03-29

W Spale dzieją barcie

Odradza się tradycyjna polska profesja. Pasjonaci zakładają barcie w puszczy. Będą w nich hodować dzikie pszczoły, które przygotują niezwykle - nieznaną w Polsce od dziesięcioleci - baryny miod. Polska będzie jednym z miejscem w Unii, gdzie będzie można skosztować tego specjału



Rafał Galin i Antymjan Iwanamow robią bartę

Adam Czerwinski

Pierwsza bartę powstała wczoraj w puszczy nad Pilicą. W poniedziałek sobie wydzierżbi ją mistrzowie Rafał Galin i Antymjan Iwanamow - pracownicy Parku Narodowego Świątyni Łaz w Baskirach. Przechadzają Polskę specjalnie, by przekazać tajemnice swojego fachu pasjonatom, którzy chcą zostać bartnikami. Ci już zapraszają na pierwsze miodekolenie i zapowiadają, że Spala zadłynie z nieopowtarzalnego produktu regionalnego „barynego miodu”.

Honor Baskirów

Barcie nad Pilicą nie powstałyby, gdyby nie Przemysław Nawrocki i ekologiczno-organizacyjny WWF. W Polsce profesja bartnika rozwija się przecznie wolno. Bartnicy to ludzie, którzy wędrują z koszem i piótkami z miejscami, ale w XXI wieku tradycyjny chów hodowlany pszczoł wyprószył

w ulach. Barcie w całej Europie opustoszały.

Tradycja zachowała się tylko na pograniczu Łąki w Baskirach. Przemysław Nawrocki dowiedział się o tym przywódcą. Stworzył organizację, która promowała do Polski Baskirów - opowiada. Pokazywał im Baskirski Park Narodowy, uczył, jak roznieść apertury uli. Zajęcia kontynuowały się w Baskirach i na malowniczym nadbrzeżu.

Tradycję przejął wójt i radni z miejscowości wojowników. Mimo szklaną radziecką władzę walczyli o przetrwanie fachu i jego na symbol traktowali jako sprawę honoru. Rzesz nie musi się ukrywać i są pracownikami Parku Narodowego Świątyni Łaz.

Nawrocki - Pomyśl, że mamy niepowtarzalny surowiec na odwracanie bartnictwa w Polsce. Sprawa zajęła się WWF, która pomaga uprawiać dzikie miodekolenie do Polski.

O tym, że trafił do Spali, zdecydował los przyrody. - To ma być specjalny dzikie pszczoły w dolinie Pilicy - mówi Nawrocki. - Wiedziałem, że melissowalicy przykładały trzcinę. - Pomyślałem, dlaczego nie mógłby być się pszczołami? Zapropozowałem im bartnictwo, oni chcieli się zgodzić.

Podjęli się mistrzowie

Przeżył bartniczy rzemieślnik Małyszko-Swieciekryskiego Towarzystwa Ornithologicznego. Badał i opiekował się pszczołami przez WWF i zakładał kolonie.

Nawrocki podjął się, jak mistrzowie Baskirów chcą, czyli drąży barcie - odpowiada Tomasz Dzierżewski. - Będziemy im pomagać, póki nie będą zniszczone wszystkie pszczoły. To wyjazd do Baskirów. Tam do specjalnego rolnictwa naukowe prowadzą miodekolenie i zakładają barcie. www.wmf.org.pl

TAI Press 0703103350902 Gazeta Wyborcza - Łódź z dnia 2007-03-29

Barcny miod

Wygłąda smacznie i trochę niezwykłe. Aromatem przypomina miod, widać, że wiskowy, ale jest nieco ostrzejszy. Jest ciemniejszy, gęstszy i nie tak przeproczony jak substancja, którą barcownicy od pszczołarzy. Wskazywał, że miod z barci nie jest od wiskowy wany i zawiera kawałek glisty dla pszczoły w wiskowy lipki. Produkt dzikich pszczoł zawiera więcej mikroelementów i substancji aktywnych niż to, co powstaje w ulu.



Barcny miod jest smacznie i trochę niezwykłe. Kilogram kosztuje w Rosji tysiące rubli.

Barc

To dziupla, która się dzieje - czyli drzewo - w starym drzewie gładkim. Ich przygotowanie może potrwać kilka lat. W Baskirach ojcowie wybierali drzewa, w których nie było bydnym urzędniczymi. Na czubek wstawiali duży kamień, dzięki czemu pierń stał się szeroki i będzie w nim więcej miejsca dla pszczoł. Po kilkadziesiąt lat barcni żółci się w grubość miodu nad ziemię. Choć do otrudnienia dostępu napływającym amatom miodu, miod w dziupli kamion, które w trakcie uczy się miodu do pszczoł. Zagrozie



Ważnym elementem są również drzewa, które podlegały obróbce. W jednej barcie rocznie powstaje nawet 100 kilo miodu. Oprócz tego w jednej trzeciej części, by zostawić pszczołom zapasy na przetrwanie zimy.

Narzędzia

- Baskirscy mistrzowie bartnictwa używają tradycyjnych narzędzi
- **Kierac** - to linia z twardzi skory. Oplatają nią pierń i przez jej pomoc wywierają nacisk na barc. Podługopół kładą ją podstawię z brzoźowego drewna. Do drewna przywiązują linę z żyłkowano.
- **Batman** - to naczynie, w którym przechowuje się i transportuje miod. Jest zrobione z drewna lipowego.
- **Epyz** - wygląda jak drżał z zielonymi drzewami. Służą do drżenia barci w trudno dostępnych miejscach.
- **Razepła** - czyli specjalny pilnik. Jest potrzebny do wyrownowania krawędzi barci.
- **Siekiera, dźwiga i struga** - bez nich nie można wydrążyć dziupli dla pszczoł.

